

Wspomnienia: Kibicując koszykarskiej Legii (2)

Wtorek, 27 grudnia 2011 r. godz. 14:55

Jacek Gembal kończył sezon 2002/03 juniorami, bowiem tylko ci zostali w Legii za darmo. Na trybunach nie było już tak różowo. Została garstka najwierniejszych, ale zimą często bywało naprawdę wesoło. Prym na trybunach wiedli wówczas fani Olimpii i Hutnika Warszawa, którzy regularnie wywieszali flagi WRKS-u i HKS-u na meczach Legii i zdzierali gardła, sławiąc najwspanialszy klub na świecie.

Jeszcze wcześniej kibicowsko na trybunach pokazywali się "Turyści", którzy nie tylko wspierali Legię na Bemowie, ale także dopingowali koszykarzy na wyjazdach, i to nie na terenach "bezpiecznych", a tam, gdzie mogło dziać się sporo.

Co ciekawe, kiedy Legia grała w ekstraklasie, wyjazdów właściwie nie było. Nawet do bliskiego Włocławka nie jechał wówczas nikt z Łazienkowskiej. Jedynie w Pruszkowie (choć wyjazdem nie da się tego nazwać) było nas lekko ponad 30 (grudzień 2001) i po meczu świętowaliśmy niespodziewaną wygraną Legii. Z Polonią, kiedy KSP był gospodarzem meczu, grywaliśmy dwukrotnie na Torwarze i raz na AWF-ie. Za każdym razem tylko Legia mogła liczyć na wsparcie publiczności. Na Torwarze dopingiem kierował "Różyk", a legionisci postanowili odwiedzić sektory zajmowane przez gospodarzy, ale po okrążeniu hali okazało się, że nikogo oprócz starców i rodzin zawodników tam nie ma.

Podobnie zresztą było w styczniu 2003 roku, kiedy liczna grupa legionistów zawitała do hali AWF-u. Fani z Łazienkowskiej zajęli całą trybunę po jednej stronie boiska, poloniści postanowili pojawić się przed halą w trakcie meczu, kiedy znajdowała się tam skromna grupa od nas. Gdy wiadomość o pojawieniu się KSP na Bielanych doszła na trybuny i z hali wybiegło kilka setek fanów, poloniści "rozpłynęli się". Później wracający do hali kibice śnieżnymi pigułami obrzucili koszykarzy i sympatyków Polonii (w tym Michała Listkiewicza obecnego z synem), a w trakcie spotkania ostro jechane miał Wojciech Kozak - zdaniem kibiców stuprocentowy sprzedawczyk. Przez pewien czas był prezesem koszykarskiej Legii (z miernym skutkiem), by przez kolejne lata pełnić tę samą funkcję w klubiku z Konwiktorskiej. W razie powrotu do polityki, na pewno o tym nie zapomnimy!

W maju 2003 roku żegnaliśmy się z ekstraklasą zwycięskim meczem z Unią Tarnów, który obejrzała garstka najwierniejszych fanów (maksymalnie 100 osób). W nagrodę dla grupki kilkunastoosobowej, która mimo wszystko zdzierzała gardła, Ś.P. Wiesław Giler przekazał klubowe pamiątki. Czynił to zresztą regularnie. Był nawet taki moment, że pierwszych 50 lub 100 osób, które przysły na mecz, wchodziło za darmo, a za ich wejściówki płacił właśnie ówczesny wydawca Naszej Legii.

Znacznie rozruszało się w I lidze. Dzięki akcji "NL", która drukowała bezpłatne bilety na mecze koszykarzy, na Obrońców Tobruku znów waliły tłumy fanatyków. Najlepiej oczywiście było zimą, gdy przerwę mieli piłkarze, ale średnio na każdy mecz przychodziło wówczas i tak ok. tysiąca osób. Na niektórych spotkaniach pojawiły się skromne oprawy w postaci sektorówki czy flag na kijach.

Na wyjazdy nadal jeździliśmy sporadycznie - jeden autokar fanów Legii pojechał tuż przed Wigilią 2003 do Częstochowy (miałem wątpliwą przyjemność być jego organizatorem), a w marcu w 5 osób pojechaliśmy do Świecia, gdzie ruch kibicowski był jeszcze w powijakach (przynajmniej na meczach Polpaku, bo w Świeciu prężnie działa FC Zawiszy) i bez problemu przebijaliśmy się z dopingiem przez trąbki miejscowych. Po meczu ucieliśmy sobie pogawędkę z ówczesnym trenerem Jackiem Łączyńskim i jego synem, Kamilem, który wówczas zapewniał o marzeniu gry w barwach Legii (gdzie grał wszyscy wiemy). Do dziś niezapomniany jest dla nas tekst trenera "Łączki" na temat taktyki zespołu: "Pan to się świetnie zna na koszykówce", pod adresem naszego przyjaciela "Szkota", który... chwilę wcześniej pytał nas czy mecz koszykówki dzieli się na tercje, kwarty czy kwinty ;)

Legia mimo naprawdę mocnego składu (m.in. Czubek, Dryja, Sinielnikow, Sulima, Polanowski, Pacocha, Bochenek, Wilczek, Trojanowski, Leśniak, Dębski, Błaszczuk, Małewski) nie zdołała awansować do ekstraklasy, odpadając już w pierwszej fazie play-off z Turowem Zgorzelec. A kolejny sezon musieliśmy zaczynać od II ligi - klubu nie było stać na start na zapleczu ekstraklasy, więc

wycofał się z pierwszej ligi, zwalniając miejsce jednej z drużyn, a sam z opóźnieniem wystartował w trzeciej klasie rozgrywkowej.

CDN